

Polemiki i dyskusje

ZAGADNIENIE WOLINA NA TLE BADAŃ NAD POCZĄTKAMI PAŃSTWA POLSKIEGO

W planie prac badawczych nad początkami państwa polskiego, rozwijających się coraz szerzej i obejmujących coraz więcej stanowisk wykopaliskowych, Wolin reprezentuje jeden z pierwszych obiektów, na które ma być w przyszłości zwrócony naukowy wysiłek badawczy. Decyzja ta nie wymaga osobnych komentarzy; już na wiosnę 1948 r., podczas wstępnych obrad nad programem i zakresem projektowanych prac punkt ten został umieszczony w rzędzie naczelnych postulatów naukowych i jedynie względy techniczne odroczyły jego realizację. Obecnie, gdy Wolin został włączony do programu przewidzianego na najbliższy sezon wykopaliskowy, gdy za kilka miesięcy rozpoczną się przygotowania techniczne do ekspedycji, należy już wcześniej zastanowić się nad problematyką badań, wytypować zagadnienia i zadać pytania, na które przyszłe prace będą musiały dostarczyć odpowiedzi.

Te wstępne rozważania, niezbędne w zasadzie dla każdego planowo badanego obiektu archeologicznego, w wypadku prac wykopaliskowych w Wolinie mają szczególnie doniosłe znaczenie. Wyjątkowy rodzaj zabytku, wielorakość jego aspektów badawczych i dotychczasowy stan wiedzy o nim stwarza konieczność świadomego i celowego ułożenia programu prac zgodnie z hierarchią potrzeb naukowych, wynikających zarówno z całokształtu badań nad początkami i genezą społeczeństwa i państwa polskiego jak też z wysoce specyficznego charakteru samego obiektu. Poniższe uwagi mają na celu zarysowanie płaszczyzny dyskusyjnej, która by stworzyła podstawę dla wykształcenia w przyszłości bardziej skonkretyzowanych postulatów i propozycji.

Zagadnienie Wolina zarówno w zakresie historii jak i archeologii wczesnodziejowej nie posiada cech *novum* naukowego. Samo zestawienie opublikowanych na ten temat prac daje setki pozycji bibliograficznych, przy czym — rzecz znamienna — przeważająca większość dotyczy okresu do drugiej połowy w. XII, czyli do chwili upadku tego miasta i utraty przezeń wybitnego znaczenia w układzie stosunków panujących nad dolną Odrą i południowym pobrzeżem Bałtyku. Te ramy chronologiczne, których nb. dolna granica nie da się również ściśle wyznaczyć, lecz w każdym razie sięga poza w. IX, stanowią w całości niezaprzeczalną sferę zainteresowań przyszłych prac badawczych. Tak opracowania jak zasób świadectw pisanych i znanych dotychczas źródeł materialnych są zbyt powszechnie w nauce znane, by zachodziła potrzeba wyszczególniania ich w tym miejscu. Suma dzisiejszej wiedzy o Wolinie jest stosunkowo znaczna; fakt ten, w zasadzie dla przyszłych badań pomyślny, stwarza jednak równocześnie trudności metodyczne, które badacze ci będą musieli pokonać. Dotyczy to szczególnie prac archeologicznych, skazanych tym samym niejako na wtórne odsłanianie znanego zabytku. Rzecz jasna, o dublowaniu dawniejszych badań można tu mówić jedynie w rozumieniu najbardziej ogólnym, ponieważ już samo nowe zlokalizowanie wykopów będzie stanowiło gwarancję co najmniej poszerzenia podstaw źródłowych, a zapewne i uzyskania nowych elementów w materiale zabytkowym; ponadto brak znacznej części znalezisk pochodzących z badań nie-

mieckich, niepełna ich publikacja, a zwłaszcza tendencyjne często opracowania wyników prac stwarzają wdzieczne pole dla dokonania uzupełnień i korektur w tym zakresie. Nie tutaj jednak leży punkt ciężkości przyszłych badań. Znajduje się on w świadomym nowym aspekcie badawczym, w zastosowaniu takich procesów myślowych, które z dublowanego nawet materiału potrafią odtworzyć i zrozumieć nie obserwowane dotychczas zjawiska. Wynikające stąd trudności metodyczne są znaczne; już w dotychczasowych pracach Kierownictwa Badań nad początkami Państwa Polskiego analogiczne sytuacje ujawniły się na terenie Opola czy Śleży. Na obu tych stanowiskach wiele energii badawczej włożono w korygowanie wyników prac niemieckich, niemniej przeto aspekt ten, chociaż akcentowany niekiedy zbyt silnie, nie stał się nigdy wyłączną płaszczyzną metodyczną. Tak zabytki ze szczytu Śleży jak i osada opolska dostarczyły już nowych i niezależnych danych, których znaczenie przerasta o wiele naukową wartość samych sprostowań. Przykłady te pozwalają mniemać, że i w Wolinie badania pozytywne zajmą w całokształcie prac stanowisko kluczowe.

Wolin wczesnodziejowy dostarcza szeregu zróżnicowanych zagadnień, mieszczących się integralnie w problematyce badań nad początkami państwa polskiego. Pamiętać jednak trzeba, że większość obserwowanych tu zjawisk nie nosi charakteru typowego dla stosunków panujących współcześnie na obszarze całej Polski. Przeciwnie, są to zjawiska wyjątkowe, dla których bliższych, i to tylko częściowych, analogii szukać można jedynie w obrębie Pomorza, a zaledwie pewne ich fragmenty dadzą się odnieść do wnętrza kraju. Niemniej przeto nawet zjawiska jednostkowe są w tym wypadku ważne jako składniki sumy całokształtu stosunków. Wolin bowiem stanowi więcej niż zwykły wariant w typowym układzie: jest on wynikiem, i to dość szczególnym, tegoż układu, jego stanu i zachodzących w nim procesów, przynajmniej w odniesieniu do dorzecza Odry.

Najbardziej charakterystyczną i reprezentatywną cechą Wolina jest jego charakter miejski. Znany względnie dobrze ze źródeł pisanych i materialnych, odbiega on znacznie od przeciętnego typu współczesnego podgrodzia. Istotną różnicę, pomijając względy formalne, jak wielkość i kształt osady, czy położenie w stosunku do grodu, stanowi tu czynnik ustrojowy, oświetlony wyraźnie przez pisarzy, a mniej jasno występujący w dotychczasowym materiale archeologicznym. Badanie genezy i początkowych form tego zjawiska prowadzi wprost do zagadnienia ustroju państewka plemiennego, które dla pn.-zach. części Pomorza posiada realną, aczkolwiek dość nikłą bazę źródłową. Daje to możliwość obserwowania ewolucji, która w przeciągu jednego stulecia przekształciła ośrodek tego państewka w autonomiczną niemal republikę miejską, dawne podgrodzie wyniosła do roli centrum dyspozytywnego i wyeliminowała zeń niemal całkowicie element władzy książęcej. Jednocześnie jednak nastąpiło zacieśnienie pierwotnych granic terytorialnych, zasięg bezpośrednich wpływów wspomnianego centrum ograniczył się do najbliższych jego okolic, na pozostałym zaś terytorium wykształcił się nowy ośrodek władzy książęcej, prawdopodobnie w Kamieniu.

Ustrój republiki miejskiej o tak szczególnym stosunku wobec księcia to zjawisko na naszych ziemiach wyjątkowe, o jedynej współczesnej analogii w Szczecinie. Związane ściśle z komercyjnym charakterem miasta stanowi tym samym wykładnik stosunków handlowo-gospodarczych na całym szerokim zapleczu, które tutaj, przy ujściu Odry, ulegały pewnemu zsumowaniu. Tworzyły one z kolei pochodną stosunków produkcyjnych panujących na terenie tego zaplecza, a znajomość ich rzuca już mocne światło na całokształt procesów twórczych i rozwojowych społeczeństwa i państwa polskiego. W rezultacie więc odsłonięcie Wolina winno dać rzut oka niby na wielki ekran, na który za pośrednictwem dróg

komunikacyjnych zostały przetransportowane najbardziej rudymen tarne zjawiska kultury materialnej i społecznej ze znacznych połaci Polski wczesnodziejowej. Czytelność tego „arkusza zbiorczego“ i rozłożenie go na odpowiednie pierwiastki nastęrczy, rzecz jasna, bardzo wielkie trudności. Niezbędna w tym celu ponowna analiza źródeł pisanych winna rozjaśnić przede wszystkim zagadnienia ustrojowe, główny jednak ciężar leży tu na badaniach archeologicznych, odsłaniających bezpośrednio oblicze miasta i wewnętrzne jego zasoby.

Ta szeroko pojęta wartość źródłowa Wolina usuwa na drugi plan znaczenie zjawisk produkcyjnych zachodzących bezpośrednio na jego terenie. Pierwszorzędną wagę zachowają one jedynie wówczas, gdy ze względu na swą jakość będą stanowiły komponent do omówionego powyżej obrazu ogólnego. Te natomiast gałęzie przemysłu, które pracowały wyłącznie na użytek miejscowy niezależnie od stanu sytuacji ogólnej i zmian w niej zachodzących, dając wyobrażenie o kulturze materialnej samych wolinian, stanowiłyby niejako drugi poziom zainteresowań badawczych, już jednostkowy, współrzędny sferze zainteresowań na którymkolwiek z innych stanowisk, uwarunkowanej jakością materiału. Zaszeregowywanie znalezisk do jednego z tych poziomów wydaje się jednym z najtrudniejszych postulatów metodycznych w ramach projektowanych prac.

Aspekt społeczno-gospodarczy nie wyczerpuje jednak funkcji Wolina jako źródła do dziejów całych ziem polskich. W grę wchodzi tu również zagadnienia polityczne, i to te właśnie, które są najściślej związane z problemem początków naszej państwowości. W tym kontekście Wolin bywa wymieniany najczęściej w dyskusji nad kwestią normańską, a w szczególności nad Jomsborgiem. W dzisiejszym stanie wiedzy ten pierwszy, ogólny aspekt, pomimo niedawnych jeszcze prób rozwinięcia go przez naukę niemiecką, został całkowicie utracony z zakresu badań jako bezprzedmiotowy balast. Natomiast zagadnienie Jomsborga pozostaje dotąd otwarte. Ostatnie sugestie G. Labudy, który starał się zdeprecjonować dawniejsze opinie o istnieniu kosza normańskiego u ujść Odry, wymagają sprawdzenia na materiale archeologicznym. Na tym właśnie odcinku potrzebna będzie ścisła rewizja wyników niemieckich badań wykopaliskowych — rewizja i uzupełnienie drogą takiego poszerzenia materialnej podstawy źródłowej, by rozstrzygnięcie wypadło pewne i jednoznaczne.

Mniej efektywnym, lecz bardziej istotnym przedmiotem badań w zakresie zjawisk politycznych jest zagadnienie wielekie. Ostatnie prace historyków coraz bardziej wypuklają rolę Wioletów w okresie formowania się i krzepnięcia naszej państwowości. Wolin nie stanowi tu wprawdzie punktu kluczowego, sam zresztą rodzaj tych zjawisk nie pozwala na ich przestrzenne skoncentrowanie, niemniej przeto jest on punktem o szczególnym znaczeniu, które ilustruje znaną wzmianka Widukinda o Vuloinach i Wichmanie. Prawdopodobnie i w następnym siedemdziesięcioleciu, aż po czasy Kazimierza Odnowiciela, Wolin stanowił jeden z pomostów, którymi przenikały wpływy wielekie na Pomorze, a pośrednio i całą Polskę. Trudno przesądzać, czy badania archeologiczne ujawnią tu bezpośrednie ślady materialne tych procesów, niewątpliwie jednak, w oparciu o szerokie studia porównawcze, pozwolą przynajmniej zarysować główne linie związków kulturalnych ze Słowiańszczyzną zaodrzańską.

Badanie analogicznych relacji wobec ziem polskich musi nasunąć zastrzeżenia. Dotychczasowe dane pozwalają wnosić, że Wolina nie można traktować jako typowego reprezentanta kultury Pomorza, zróżnicowanej od kultury Polski kontynentalnej. Jeśli zbyt śmiała byłaby teza o jego autonomii kulturalnej, to w każdym razie wolno go uważać za konglomerat kultury polskiej, polsko-pomorskiej, zachodnio-słowiańskiej a częściowo i skandynawskiej, z dodatkami — być może —

elementów jeszcze dalszego pochodzenia. Najsilniej, jak dotąd, można tu obserwować oddziaływanie kręgu zachodnio-słowiańskiego, do którego wraz ze Szczecinem należy Wolin, np. w sferze zjawisk kultowych.

Stosunek zachodzący pomiędzy Wolinem a Szczecinem, to z kolei jeszcze jeden ważny aspekt prac przyszłych. Tym ważniejszy obecnie, że prowadzone już przez kilka sezonów badania wykopaliskowe w Szczecinie wymagają niezbędnego uzupełnienia materiałem wolińskim, bez którego wyniki tych badań pozostałyby niekompletne. Oba te ośrodki można poniekąd traktować jako jednostkę gospodarczą. Oba są wykładnikami układu stosunków, jakie stwarzał obszar ujściowy Odry. Układ ten nie posiadał podstaw dla wykształcenia dwóch współrzędnych i współczesnych sobie centrów handlowych. Stąd Szczecin zareagował wzmożonym rozwojem na upadek starszego odcień Wolina i dlatego niesposób badać procesu tego rozwoju bez znajomości procesu warunkującego go upadku. Poczynając więc od przełomu w. XI/XII, kiedy to pojawiają się pierwsze symptomy przyszłej katastrofy naddziwnieńskiego emporium, materiały uzyskane w Wolinie uważać można za źródła pierwszorzędnej wagi do dziejów rozwoju Szczecina. Nie dotyczy to zresztą samych źródeł archeologicznych — w równej mierze wchodzi tu w grę obszerne już wówczas przekazy pisane, a także materiały geologiczne, oświetlające przebieg zmian topograficznych okolic Wolina, które — jak można sądzić — były jednym z głównych czynników upadku tego miasta. Nie trzeba też przypominać, jak wysoce instruktywne może być badanie porównawcze obu miast pod względem zagadnień ustrojowych, społecznych itd., które dla obu stanowisk dostarczyły bez wątpienia licznych i ważnych uzupełnień.

Na zakończenie tych uwag warto jeszcze poddać dyskusji kwestię realizacji programu prac. Oczywiście trudno dziś myśleć o starcie z płaszczyzny maksymalnej. Już sama decyzja rozmieszczenia wykopów wymaga dokonania wyboru spośród wielu istniejących możliwości. Jako zasadnicze obiekty, a raczej zespoły obiektów, wymieni tu można: teren miasta, Srebrną Górę, Górę Wiatraczną i Górę Straceńców. Z tych ewentualności pierwsza zawiera najwięcej potencjalnych danych dla zadośćuczynienia ciekawości badawczej w najpełniejszym zakresie. Odślonięcie centrum osady — to odpowiedź na wiele problemów gospodarczych, społecznych i kulturalnych, rzucająca światło daleko poza granice lokalne. Wartość jednak istotna tych prac wystąpiłaby dopiero przy zastosowaniu bardzo szeroko rozbudowanego aparatu naukowego, przy odślonięciu wielkich płaszczyzn i bardzo wielostronnej analizie materiału. Z tego względu na pierwszy, wstępny rzut badawczy odpowiedniejsza wydaje się możliwość druga. Grodzisko na Srebrnej Górze w każdym wypadku musiałoby zostać ostatecznie zidentyfikowane. Bez poznania pierwotnego ośrodka władzy obraz rozwoju stosunków społeczno-ustrojowych pozostałby niedoświetlony, problem zaś Jomsborga nadal stanowiłby zagadkę. To stanowisko, łatwiejsze ze względów technicznych i o niniej skomplikowanej problematyce, wydaje się najstosowniejsze dla pierwszej fazy badań. Trzecia i czwarta możliwość — to już tylko uzupełnienia, niezbędne dla całokształtu prac, lecz nie rozwiązujące samoistnie żadnego z zasadniczych problemów. A mocne stanięcie w kręgu problematyki właściwej od razu w wstępu prac to chyba gwarancja wydajnego i rzetelnego ich ukończenia.

Ryszard Kiersnowski